

## Wojciech ŻUKROWSKI

Jest w Polsce około 1800 Żukrowskich obojga płci, lecz tylko jeden z nich, Wojciech Żukrowski, był wybitnym pisarzem, wspaniałym świadkiem i uczestnikiem historii. Patriota, oficer Wojska Polskiego, w stopniu pułkownika, poseł na Sejm i działacz społeczny, ale przede wszystkim niezwykle talent pisarski, prozaik. ale także, o czym nie wszyscy wiedzą, wspaniały poeta.

Urodził się w Krakowie w rodzinie inteligenckiej w dniu 14 kwietnia 1916.

Matka Jadwiga z Wóytowiczów ze znanej w Mieście Stołecznym Krakowie rodziny z Pychowic, z podkrakowskiej habendy pod Tyńcem. Ojcem był Zygmunt Żukrowski – młody prawnik ukształtowany przez inteligenckie środowisko krakowskie, czasowo wówczas w wojsku austriackim.

Mały Zbigniew Wojtek rósł i chował się w rodzinie patriotycznej, poznawał świat w otoczeniu i atmosferze starej stolicy Polski. Na dzieciństwie Wojtka jednak jak sam do tego ciągle w różnych miejscach swych książek nawracał, wywierał poważny wpływ jego Dziadek Jan Kapistran – naczelnik stacji kolejowej, góralskie gosposie i nianie. Dziecko rosło pod wpływem bajek i legend Podhala, Małopolski i Śląska. Wzrastał w niespokojnych czasach wojennych a następnie w latach scalania ziem polskich, ustalania granic państwa, powstań w Wielkopolsce i na Śląsku, obrony przed najazdem bolszewickim.

Ojciec, stale poza domem, służył w Wojsku Polskim. Brał udział w jego organizacji, uczestniczył w Powstaniu Śląskim. Z Ziemią tą związała swoje losy Rodzina Żukrowskich. Stąd brały się później stale związki Wojtka ze Śląskiem jego do niego ciężenie, posłowanie i przyjaźnie. Po zamachu majowym w 1926 roku Ojciec Wojtka wystąpił z Wojska i dom przeniósł się ze Śląska do Milanówka pod Warszawą, gdzie przyszły pisarz zaczął zdobywać wykształcenie średnie. Nie był kujonem. Zbyt wiele spraw Go interesowało by zmieścić się w ciasnych ramach programu szkolnego.

Gimnazjum im. Tomasza Zana ukończył 1936 roku w Pruszkowie.

Już w latach szkolnych w 1934 roku zadebiutował jako autor opowiadania na łamach „Kuźni Młodych” a następnie w latach 1935-1936 wszedł do zespołu redakcyjnego tego pisma.

Zgodnie z praktykowanym wówczas powszechnie zwyczajem w latach 1936-1937 odbył przeszkolenie wojskowe w Szkole Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim.

W 1937 roku zapisał się początkowo na Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Nie znalazł się jednak w ciasnych ramach formuł, paragrafów i definicji oraz innych ograniczeń studiów prawniczych i w roku 1938 przeniósł się na wydział filologii polskiej. Był czynny w ruchu studenckim należąc, do katolickiej lewicy studenckiej i współpracując z wychodzącym w Poznaniu tygodnikiem „Kultura”.

W kampanii Wrześniowej 1939 roku wziął udział jako oficer artylerii fortecznej w obronie linii Narwii pod Różanem. Następnie już pieszo przeszedł szlak bojowy I Dywizji Piechoty. Pod Tomaszowem Lubelskim został ranny i znalazł się w szpitalu polowym w Cukrowni Woźuczyn skąd z kulą w nodze, uciekł najpierw do Warszawy, a następnie dotarł do Krakowa, gdzie zamieszkali Jego Rodzice wyrzuceni przez Niemców z Katowic. Za swą postawę we Wrześniu 1939 roku odznaczony został Krzyżem Walecznych.

Rozpoczął się ponowny okres krakowski w życiu Wojciecha Żukrowskiego, okres konspiracji i wbrew okupantowi, także przerwanej przez wojnę i okupanta, działalności

twórczej oraz w inicjowaniu i prowadzeniu życia kulturalnego środowiska młodzieży krakowskiej. Pracując jako robotnik w kamieniołomach działał równocześnie w konspiracji wojskowej, w stopniu podporucznika pseudonim „Czarny”, między innymi jako dowódca Grupy Specjalnej w Zgrupowaniu Armii Krajowej „Żelbet”. Studiował także polonistykę na tajnych kompletach oraz współredagował podziemne Czasopismo „Miesięcznik Literacki”.

Intensywnie jednak pracował nieprzerwanie twórczo przez cały okres okupacji niemieckiej. W tamtych właśnie latach powstały: zbiór wierszy „Rdza”, tom opowiadań „Z kraju milczenia”, książeczki dla dzieci „Bal w agrestie”. i dla młodzieży „Porwanie w Tiutiurlistanie”. Pisał wiersze i rysował. Wiele utworów Wojciecha Żukrowskiego z tego okresu zamieścił w Antologii Poezji Walczącej Jan Szczawiej a wydała Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.

Gdy przyszło wyzwolenie, od niemieckiego zaborcy, a wojna ciągle trwała on żołnierz Września i Polski Podziemnej, zgodnie z tradycją domową, ruszył do szeregów. Został dowódcą kompanii w Batalionie Samochodowym i awansowany do stopnia porucznika. Ten okres jego życia znalazł później wspaniałe odzwierciedlenie i utrwalenie w książce, która pierwsza wydobyła na światło dzienne trudne problemy Śląska i Opolszczyzny - „Skapani w Ogniu”.

We wrześniu 1945 roku ożenił się ze swą koleżanką szkolną Marysią Woltersdorfówną, która w latach wojennych należała do tej samej grupy młodych, co Wojtek, Lolek Wojtyła, Kydryńscy, Jasiu Twardowski i inni.

Służąc w Wojsku Wojciech Żukrowski aktywnie działał także w Związku Zawodowym Literatów Polskich. Był również współpracownikiem tygodnika „Odra”. Z wojska wyszedł w randze kapitana i przeniósł się do Wrocławia. Na Uniwersytecie Wrocławskim dokończył studia polonistyczne broniąc pracę magisterską zatytułowaną „Schematy budowy obrazu batalistycznego”. Był już wtedy także prezesem Oddziału Wrocławskiego ZZLP.

Okres „wrocławski” ugruntował pozycję Wojciecha Żukrowskiego w literaturze polskiej i środowisku pisarskim, a co najważniejsze wśród szerokich kręgów czytelników. Wyszły wtedy takie książki jak: „Z kraju milczenia”, „Porwanie w Tiutiurlistanie”, „Piórkiem flaminga”, „Ręka ojca”, „Dni kłęski”, „Mądre ziola” i „Córeczka”.

W 1952 roku Żukrowski wraz z rodziną przenosi się do Warszawy, otwierając w swoim życiorysie niejako nowy okres, lata dalekich wypraw i podróży w roli korespondenta wojennego i świadka przemian jakie następowały w jakże dla nas odległych i egzotycznych stronach świata: z Chinami, Wietnamem, Laosem i Indiami. Okres ten zaowocował takimi pozycjami jak: „Dom bez ścian”, „Wędrówki z moim guru”, „Królestwo miliona słoni”, „Nieśmiały narzeczony”, „Opowieści z Dalekiego Wschodu”, „Szczęściarz”. To tylko te najważniejsze. Na tym pograniczu dwóch światów Żukrowski zgromadził doświadczenia i obserwacje, które pozwoliły mu napisać dwu tomową powieść – zatytułowaną „Kamienne tablice”.

Po powrocie do Warszawy nie ustaje w pracy. Pisze „Okruchy weselnego tortu”, „Zapach psiej sierści”, „Za kurtyną zmroku”, „W głębi zwierciadła”, „Czarci Tuzin”, pisze felietony i recenzje.

Na maszynie, na której całe życie tworzył, zostawił 289 stron książki, którą nazwał „Zsypem”. Rękopis został osamotniony 26 sierpnia 2000 roku, mimo ofiarnych wysiłków lekarzy z Instytutu Kardiologicznego w Aninie, o godzinie 18,30 Jego serce przestało bić.

Jak już powiedzieliśmy Wojciech Żukrowski był także autorem licznych książek dla dzieci i młodzieży, wielu scenariuszy filmowych, recenzji, brał udział w pracach wielu sądów konkursowych i opiniodawczych.

Książki naszego Kolegi Wojciecha rozeszły się w nakładzie 8,5 mln egzemplarzy. Ktoś obliczył, że było to 45 książek „w 164 wydaniach i w 16 językach”. Nie potrafiłbym, nie odważyłbym się na głębszą analizę jego twórczości. Wiem jedno, że zawarł w swych książkach całe bogate doświadczenie życiowe, fakty doniosłe jak i powszednie, codzienne. Prezes Związku Literatów Polskich, Piotr Kuncewicz, żegnając Wojciecha Żukrowskiego na Wojskowym Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie powiedział „że Wojtek jako pisarz stawia nas - swoich czytelników, niejako przed lustrem. W jego obrazach, w wierszach lub strofach możemy dostrzec się sami”.

On zaś, w swoich książkach pyta sam siebie: „Kimże byłem, jeżeli nie przypadkowym wędrowcem, który w pościgu za dniem dzisiejszym, zabłąkał się do Sezamu. Ogarkiem swej ciekawości, płomyczkiem malutkiej wiedzy oświetlałem nagromadzone tam skarby”.

I mówił także „mam dosyć tych „obrońców wolności”, którzy mówią, że powinienem powtarzać ich zdanie, a nie myśleć samemu, dochodząc prawdy”. Jerzy Giedroyc proroczo napisał, w styczniu 1949 roku, w liście do Jerzego Stempowskiego<sup>1</sup>: Wojciech Żukrowski - „według mego zdania jest to największy talent nowy, jaki kraj wydał po wojnie... Żukrowskiego napadają w kraju ze wszystkich stron, i marksiści i starsi, którzy czytali Gide'a i Paula Valery. Jestem z nim w korespondencji i staram się podtrzymywać go w jego dotychczasowej linii dickensowsko-narracyjnej”.

Można bez przesady twierdzić, że Wojciech Żukrowski należał do najpopularniejszych prozaików ostatnich 50 lat. Faktycznie nie pędzono Polaków i czytelników w wielu krajach „nahajkami” do księgarń, aby kupowano i czytano jego książki. Kupowali je, nie tylko Polacy, bo po prostu były komuś potrzebne.

Niech mi będzie wolno zakończyć te kilka wspominków słowami, które sam napisał w jednym ze swych wojennych wierszy:

„Budzisz się w lęku i pytasz - o czym tak myślisz?  
I wiesz, że wszyscy polegli o mnie upomnieć się przyszli.  
Nie zaprę się Was przyjaciele. Z piachów wołacie i glin,  
Gałęzie księżyc narzuca pękami krzyżów na szybach,  
Klangor spękanej stali, lament łamanych kling...  
Przy Was jest moje miejsce....

16 września 2000 r

Jan LIS

---

<sup>1</sup>Jerzy Giedroyc Jerzy Stempowski Listy 1946-1969 część pierwsza, „Czytelnik”, Warszawa 1998 str. 81 i 82 t. I